



głos ANGLIJ



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok II

Kraków, dnia 4 stycznia 1947

Nr. 1 (10)

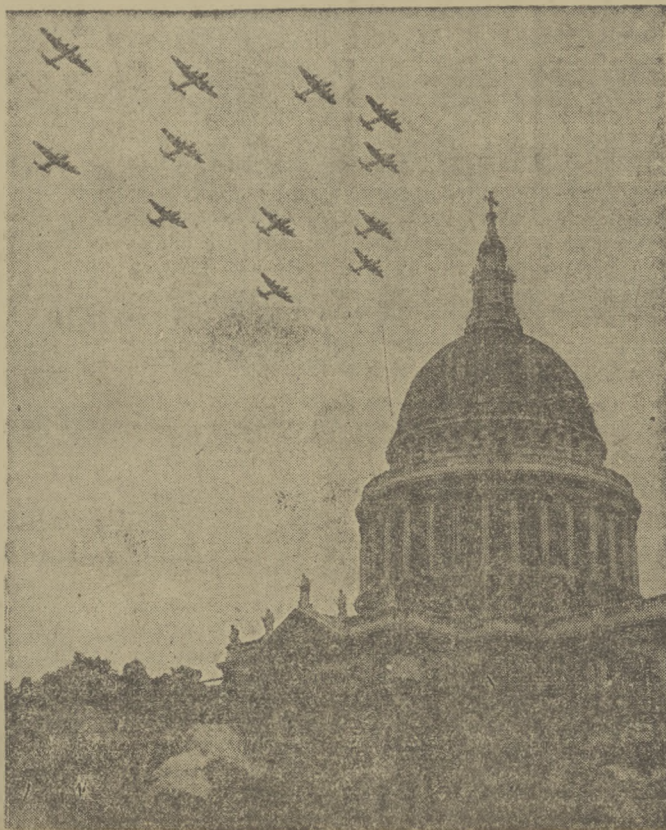
1. I. 1946

KILKA WSPOMNIENIŃ W ILUSTRACJACH

1. I. 1947



Uroczystość u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza w dniu 9 listopada 1946 r. Król, na czele całego narodu angielskiego, złożył w tym dniu hołd poległym w obu wojnach światowych.



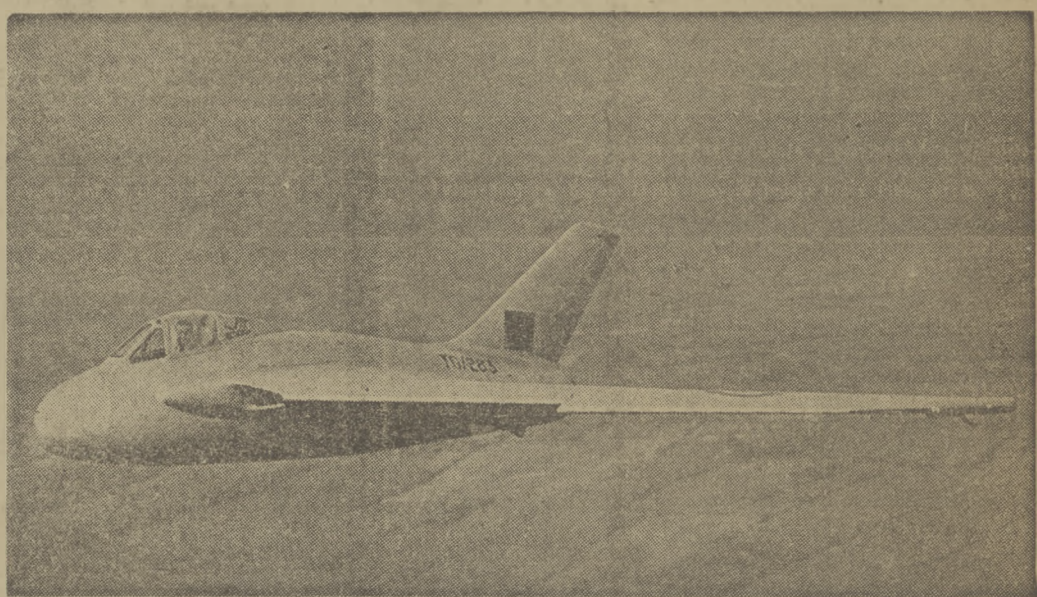
Masowa formacja przeszło 300 samolotów wzięły udział w locie nad Anglię z okazji rocznicy odparcia niemieckiej inwazji lotniczej w roku 1940. Na zdjęciu widzimy samoloty nad katedrą św. Pawła w Londynie. Lotnictwo niemieckie usiłowało w r. 1940 „przygotować grunt” do inwazji hitlerowskiej na Anglię. „Luftwaffe” została wówczas rozgromiona przez R. A. F. i oddziały lotnictwa polskiego. Obchodziliśmy szóstą rocznicę zwycięskiego zakończenia bitwy o Anglię masowym lotem 300 samolotów. Na zdjęciu część maszyn nad katedrą św. Pawła w Londynie.



Londyńczycy po smutnych latach wojny oglądają z przyjemnością wznowienie barwnych uroczystości, które odbyły się z okazji dorocznego bankietu Lorda Mayora. Karetą Lorda Mayora jedzie przez Fleet street.



W 1946 r. dwa największe statki pasażerskie „Queen Elisabeth” i „Queen Mary” zakończyły służbę wojskową i przeszły „do cywila”. Na zdjęciu po lewej „Queen Mary” mija „Queen Elisabeth”, wpływający do Southampton.



W. Brytania także w r. 1946 produkuje w dziedzinie nowych konstrukcji samolotowych, a zwłaszcza samolotów odrzutowych dla służby cywilnej i wojskowej. Na zdjęciu widzimy odrzutowy samolot zwiadowczy typu De Havilland.



Rząd angielski usiłował przez cały pierwszy rok swej działalności znaleźć możliwość osiągnięcia pełnej niezależności Indii na takiej drodze, by zadowolić wszystkie odłamki społeczeństwa indyjskiego. Na zdjęciu widzimy Lorda Pelhick Lawrence'a (w środku), który wita delegatów wszystkich partii indyjskich na lotnisku londyńskim.



Zdjęcie przedstawia prezydenta trybunału międzynarodowego, Lawrence'a, w towarzystwie dwóch córek, w majątku w Wiltshire, gdzie spędził dobrze zasłużony urlop po procesie zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze.



Trade Uniony odgrywają coraz większą rolę w powojennej odbudowie Anglii. Rząd zasięga ich rady w sprawach produkcji i prawodawstwa społecznego. Zdjęcie przedstawia salę obrad w Brighton, podczas konferencji górników w październiku 1946 r. W pierwszym rzędzie: Artur Horner, sekretarz federacji (w okularach).

STANLEY H. NELSON

Kampania w Burmie*)

Kampania Sprzymierzonych w Burmie zaczęła się koszmarnym odwrotem: brytyjska 17 Dywizja Indyjska wycofywała się i walczyła na przestrzeni 16 tys. kilometrów.



General brygady Wingate.

„Byłbym się rozplakał, gdyby mi byli przynieśli jedną dobrą wiadomość, ale to się nie zdarzyło! — powiedział general Slim,

znaczenia Burmy, jako tarczy dla Indii. Opóźnienie postępów inwazji bez wątpienia ocaliło Indie, ponieważ zaczął się monsun i pułki gen. Slima, chociaż w łachmanach i przeraźliwie wychudzone, stały ciągle jeszcze pod bronią wzdłuż całego frontu.

Podczas miesięcy wytchnienia, Wavell (który wówczas był wodzem naczelnym), i inni dowódcy aliancy musieli, dla powstrzymania Japończyków, stworzyć siły, których Zjednoczone Narody widocznie nie były w stanie dostarczyć. W tym to okresie dzienniki pierwszy raz rozgłosiły nazwisko brygadiera Orde Wingate. Nastąpiło to po jego długodystansowym marszu poprzez zapórę gór, 320 km w głąb opanowanej przez Japończyków Burmy. Wingate zaproponował stworzenie specjalnie wyszkolonej i zorganizowanej brygady, która, zaopatrywana z powietrza i przy pomocy radia, przedostałaby się głęboko w kraj nieprzyjacielski. „Tętnicą szczególnie wrażliwą jest linia komunikacji, wijąca się przez dżunglę” — mówił sobie Wingate. — „Nie warto mieć linii komunikacji na ziemi. Trzeba sprowadzać zaopatrzenie, jak św. Mikołaj po darunki: przez komin“.



Tanki szwadronu B, 19 pułku dragonów króla Jerzego VI, ustawiają się przed atakiem na pozycje japońskie, które znajdują się na stokach górskich.

krzepki, szpakowaty Anglik, dowódca tylnej straży, w chwili kiedy przeprowadzał się promem przez Chindwin koło Kalewa, w ostatnich dniach kwietnia 1942.

W dwa i pół lata później, w tym samym miejscu, zwycięskie wojska 14-tej armii brytyjskiej, pod dowództwem gen. Slima, przeszły przez najdłuższy na świecie most pontonowy Bailey, w triumfalnym pochodzie powrotnym wzdłuż drogi do Man-

W lipcu 1943 r. zakończyła się wyprawa Wingate'a. Każdy z oficerów i żołnierzy, biorących w niej udział, przeszedł nie mniej niż 1.200 km, a przeważnie ponad 1.600 km. Wingate twierdził, że „wynaleziono broń, która może okazać się właściwym przeciwnikiem dla upartej, ale pozbawionej wyobraźni, odwagi żołnierza japońskiego. Broń ta umożliwi żołnierzowi brytyjskiemu wykazanie zalet wojskowych, odziedziczonych przez niego po przodkach“.

„Operacje Chindit“, które nastąpiły w r. 1944 po tym eksperymencie, miały wielkie znaczenie dla całej kampanii.

W r. 1943 ufnosć wojska stale wzrastała. Zorganizowano wówczas nowe dowództwo alianckie na pd.-wsch. Azję. Naczelnym wodzem został 43-letni admirał Lord Louis Mountbatton, z Królewskiej Marynarki, i rozpoczął przygotowania do ostatniego okresu. Położył on nacisk na siłę lotniczą; spodziewano się również działań ziemnowodnych. Tych ostatnich wszakże nie przeprowadzono z powodu zapotrzebowania statków desantowych w Europie.

Przygotowania, którym towarzyszyły różne operacje, trwały. Zaczął się rok 1944. Japończycy uderzyli w lutym. Chociaż osiągnęli zamierzoną granicę swych zdobyczy, mogli ją zabezpieczyć jedynie idąc jeszcze dalej. Główne uderzenie wymierzili w 17-tą dywizję brytyjską i udało im się wbić klin między 7-mą a 5-tą dywizję.



W cieśninie Mandalańskiej. Zrzut tysięcy funtów zaopatrzenia dla armii, dokonany przez transportowce R.A.F.

Japończycy nie kryli swego triumfu. Dniem i nocą radiostacje ich trąbiły: „Tanahashi, zwycięzca w Arakan, w ciągu tygodnia będzie w Chittagong. Nowa brytyjska czternasta armia zniszczona jednym uderzeniem“. Naprawdę zdawało się Japończykom, że mają Anglików w kieszeni.

I tak było. Na nieszczęście Tanahashiego, kieszeń nie była jeszcze zapięta.

Zapomniał o powietrzu.

Dzięki powietrzu i dzięki bohaterskiej postawie brytyjskich i indyjskich pułków, które przeciwstawiły się całej przebiegłości i okrucieństwu Japończyków, czternasta armia rozbiła pierwszą japońską inwazję na Indie i zadała najlepszym wojskom japońskim straty, które wynosiły 4.500 zabi-

północnego obszaru walk uderzyło z północy. Slim przeszedł pod Pakokku przez rzekę Irrawaddy, zajął Meiktila, potem Mandalay. Następnie przemaszerował na południe, przerzucając swój XXXIII korpus na pola naftowe Yenangyaung, a ruchliwy IV korpus na drogę Pegu. Tymczasem wodnoziemne zagony ku wybrzeżu zdobyły lotniska, które zapanowały nad południowym frontem. Następnie, ponieważ groził monsun, XV korpus popłynął na Rangoon i zdobył go od strony morza.

Nieprzyjaciel poddał się przed ostateczną rozgrywką, to też „Operacja Zipper“ — której celem było zdobycie Malayów i która miała być największą ziemnowodną akcją tej wojny — zamiast być natarciem, stała się okupacją.

12 września 1945 admirał Lord Mountbatton przyjął poddanie się japońskich sił zbrojnych w południowo-wschodniej Azji, w liczbie 656 tysięcy ludzi.

Do alianckich sił zbrojnych,



U. Aung San, 31-letni doradca obrony i spraw zagranicznych w radzie wykonawczej. Po inwazji japońskiej w r. 1942 był on głównodowodzącym burmańskiej armii niepodległości. Podczas okupacji był ministrem obrony w rządzie Ba Maw, później organizatorem ruchu oporu w walce z Japończykami, przeszedł na stronę brytyjską w marcu 1945 r.

które wzięły udział w kampanii w Burmie, należało: 340.000 wojsk indyjskich, 100.000 brytyjskich, 90.000 zachodnio- i wschodnioafrykańskich, 65.000 chińskich, 10.000 amerykańskich. Udział brało również 47 amerykańskich i 51 brytyjskich eskadr lotniczych.



Ładowanie „Jeep'a do samolotu transportowego.

tych i rannych. Liczba ta wzrosła później prawie do 7 tysięcy.

To wybitne zwycięstwo defensywne natychmiast utworowało drogę innemu, o wiele większemu, działaniu na równinie Imphal, które rozwinęło się w ofensywę Sprzymierzonych na wszystkich frontach.

Książka pt. „Kampania w Burmie“ opowiada szczegółowo o tej ofensywie i o bitwach, które odbyły się w międzyczasie. Ofensywa została podjęta przez cztery armie sprzymierzone w grudniu 1944. XV korpus działał na wybrzeżu, IV-ty i XXXIII korpus w środku, a dowództwo północnego obszaru walk działało na północy. Bitwa na Równinach, między Chindwin a Mandalay, była ciężka, ale w marcu 1945 obie środkowe armie skierowały się ku miastu. Równocześnie dowództwo



Burma: „Kaczki“ na rzece Chindwin przewożą zaopatrzenie i posiłki dla frontowych wojsk brytyjskich, które posuwają się w kierunku Mandalaj.

*) Oficjalne sprawozdanie z wojny w Południowo-wschodniej Azji, ilustrowane 93 fotografiami, zrobionymi w czasie kampanii, i 7 mapami. Opublikowane przez Urząd Wydawniczy U. K. M. w Londynie. Artykuł niniejszy jest sprawozdaniem z zawartości tej książki.

SZKŁO

NA USŁUGACH

WIEDZY



Młoc robotnika, umiejącego kierować swoim oddechem, należą do najbardziej precyzyjnych narzędzi na świecie.



Przez siedem ubiegłych lat cały świat odczuwał dotkliwie brak aparatów i przyrządów naukowych. Wytwarzano miliony narzędzi, ale służyły tylko niszczycielskim celom wojny. Obecnie Wielka Brytania przestawia swój przemysł, by zaopatrywać laboratoria i fabryki na całym świecie. Trzeba szkła! Aparaty fotograficzne, mikroskopy, przyrządy nawigacyjne i obserwacyjne, aparaty radiowe nadawcze i odbiorcze, próbówki laboratoryjne i retorty nie mogą być wyrabiane bez współudziału przemysłu szklarskiego.

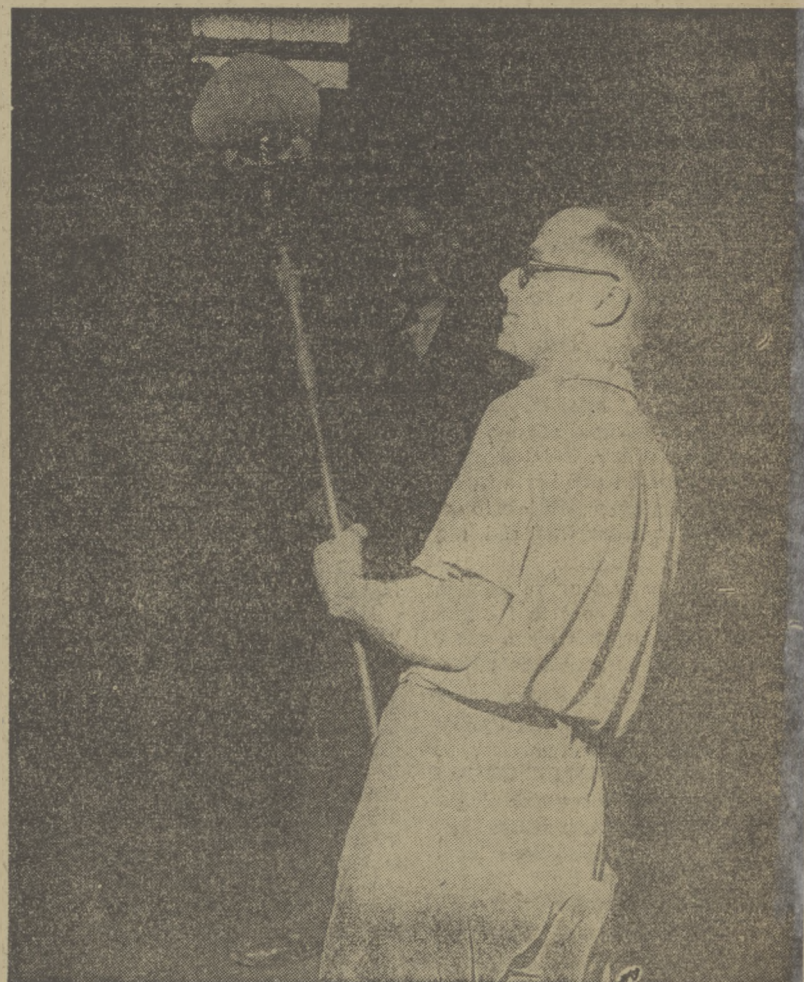
Skuteczne działanie przyrządu zależy w wielkiej mierze od doskonałości użytego szkła. Z wyjątkiem specjalistów, mało kto wie, jak różne są gatunki szkła. Wyrabia się je z bardzo rozmaitych składników. Istnieje przeszło 100 przepisów na wyrób szkła! Szkło, z którego zrobione jest „szklane oko”, jest całkiem inne od ampulek aptecznych. Soczewka fotograficzna, szyba wystawy sklepowej, szkło w żarówce elektrycznej, czy wreszcie flaszka, są wyrabiane nie tylko różnymi sposobami, ale także z różnych podstawowych składników.

Podstawowym składnikiem szkła jest przeważnie piasek. Do wyrobu najlepszego szkła (potrzebnego do soczewek) używa się piasku, wolnego od nieczystości, mogących zabarwić szkło. Na krzemian, otrzymany z piasku, działa się zasadami: sodą i wapnem — gdy wyrabia się szkło w arkuszach, a ołowiem i potasem — przy wyrabianiu kryształów.

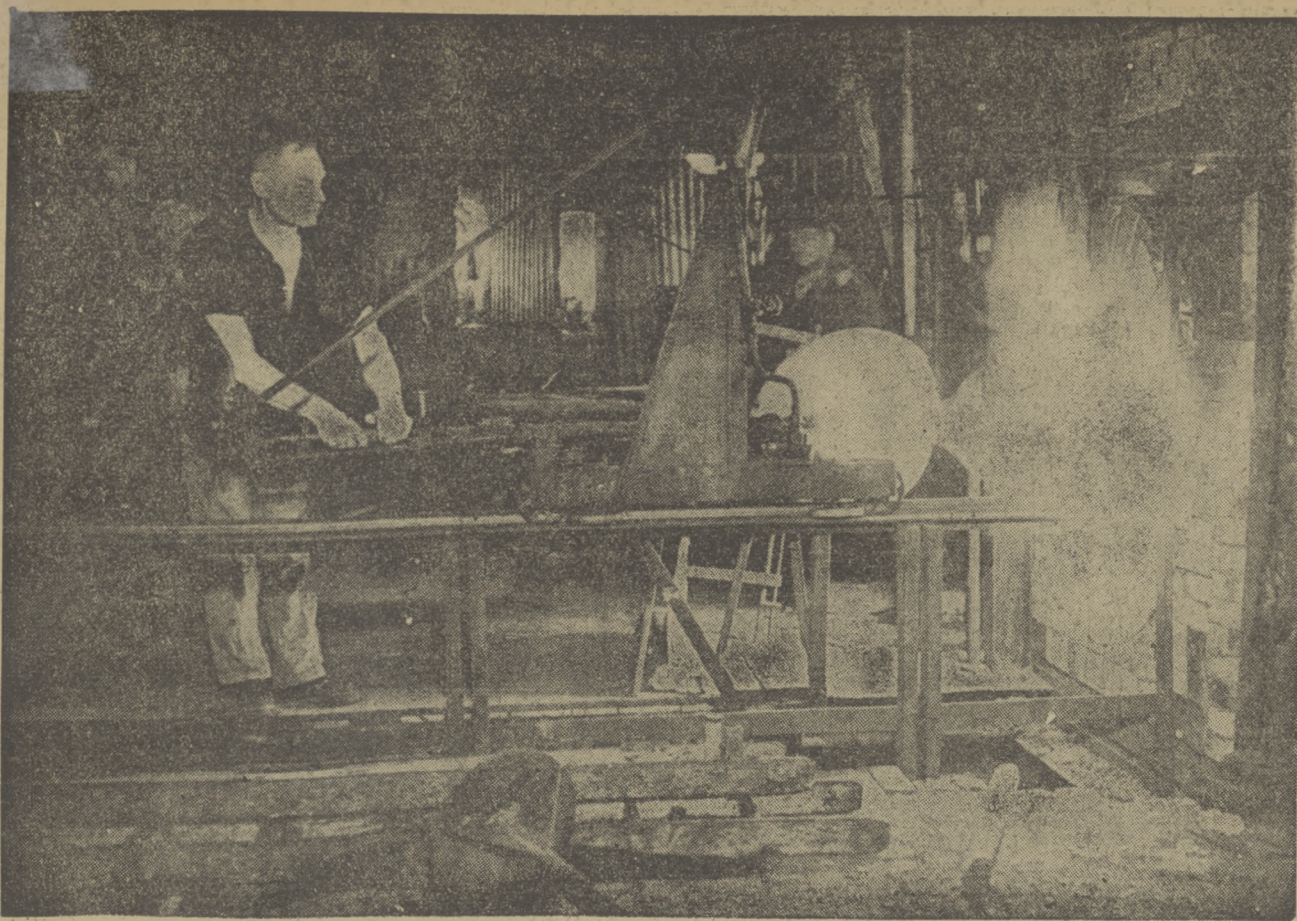
Przypatrzmy się powstawaniu cienkiej rurki szklanej: Składniki podstawowe, zmielone na ziarnisty proszek, miesza się ręcznie lub maszynowo, poczem ogrzewa się je w tyglu z ogniotrwałej gliny aż się roztopią w gęstą, ciągnącą się, przezroczystą masę, pełną baniek powietrza. Następnie podnosi się ciepłą do najwyższego stopnia, jaki tygiel wytrzymać może — około 1400° C, — tak aby wypędzić z masy szklanej gazy i powietrze; wreszcie ochładza się ją, by masa miała odpowiednią gęstość do obróbki. Wówczas przystępuje do pracy robotnik, zaopatrzonej w rurę żelazną o długości około 1'20 m., której końcem, rozpalonym do czerwoności, wydobywa odrobinę cieczy szklanej, uważając, by nie kapnęła z powrotem do naczynia, wprowadzając do niego powietrze. Pęcherzyk szkła ochładza się — obracając go na stalowym talerzu. Powtarza się ten proceder tyle razy, dopóki odpowiednia ilość stopionego szkła nie przyłgnie do końca rury. Wte-



Piękne bryły czystego kryształu tłucze się, miele, odlewa i wygadza, by zrobić soczewki do aparatów fotograficznych.



Zręczny robotnik trzyma rurę do dmuchania z pęcherzykiem szkła na końcu rury. Może ów pęcherzyk stanie się lampą katodową w aparacie radarowym!



Gdy masa szklana w postaci pęcherzyka szybko się ochłodzi, tak, że trudno ją opracowywać, wprowadza się ją do pieca szklarskiego, by ją znowu ogrzać.



Kilka wyrobów szklanych w szyciu. Drobnomechowana próbkowa w laboratorium.

dy robotnik wdmuchuje bańkę powietrza w środek szklanego pęcherzyka. Trzeba mieć wielką wprawę (wiele lat praktyki), by umieć wprowadzić bańkę powietrza w sam środek szklanego pęcherzyka. Jeśli się zdarzy, że powietrze zostanie wprowadzone trochę z boku, wtedy powstaje rurka szklana nierównej grubości.

Inny robotnik przystępuje teraz do pracy: przytyka do pęcherzyka pręt stalowy, spłaszczony na końcu i rozpalony i odstepuje, wyciągając równocześnie szkło, podczas gdy pierwszy robotnik dalej dmucha. Trzeci robotnik ochładza stopioną masę i wskazuje, jak szybko szkło ma być ciągnięte. Ci robotnicy są tak wprawni, że umieją wymierzać szerokość i grubość z precyzją maszyny. Gdy się osiągnie odpowiednią długość i grubość, skontrolowaną jeszcze cyrklem, dotyka się końca szklanej rurki mokrym lub zimnym przedmiotem, by ją odłamać. Po ostygnięciu rurki ogrzewa się ją i znowu ochładza, by szkło stało się odporne na pęknięcie przy nagłym ogrzaniu.

Podobny jest proceder fabrykacji żarówek, termometrów i innych skomplikowanych przedmiotów ze szkła.

Wiele sposobów zostało obecnie zmechanizowanych, ale pracy ręcznej nie skasowano całkowicie. Właśnie ten dział wytwórczości jest jedną z nielicznych dziedzin, w której ręka ludzka i maszyna mogą z powodzeniem współpracować, wytwarzając przedmioty nadzwyczaj precyzyjne.

Połączenie ręcznej i maszynowej pracy w produkcji delikatnych przedmiotów ze szkła daje świetne wyniki. W roku szczytowej produkcji wojennej angielskie fabryki szkła wytworzyły 160.000 km rury szklanej; wystarczyło by tego dla parokrotnego opasania globul. W tym samym roku wyprodukowano przeszło 200.000 żarówek dla potrzeb wojennych radia i elektryczności. Cały ten rozległy aparat jest teraz zatrudniony przy fabrykacji lamp katodowych, narzędzi optycznych, okularów oraz specjalnie twardego, niełamliwego szkła i włókien szklanych dla fabryk nowego typu. Prywatne laboratoria przy handlowych firmach szklarskich, Techniczny Instytut przy Uniwersytecie w Sheffield oraz Stowarzyszenie techniczne wyrobów szklarskich dokonują coraz to nowych odkryć. Przemysł szklarski należy do tych, które wzmocniły się i wyrobiły w piekle wojny.



Płyty optyczne, kształtowanie ręką w piecu szklarskim, przed wprowadzeniem ich do prasy.



Powstaje szklana rurka. Robotnik po prawej stronie odchodzi od swego współpracownika, który bez przerwy dmucha, by rurka będąca w stanie kleistym nie wygięła się.



Najlepsze aparaty fotograficzne, używane podczas wojny, były robione w Anglii. Jest to przede wszystkim zasługą tych, którzy wytwarzali soczewki.

JOHN ROTHENSTEIN — dyrektor Tate Gallery

Tate Gallery w Londynie



William Blake: Ełohim stwarza Adama.

Kilka dni przed wybuchem wojny zamknięto dla publiczności Tate Gallery i wywieziono w bezpieczne miejsca prawie wszystkie zbiory. Już z początkiem września 1940 budynek Tate Gallery został trafiony dużą bombą, która jakkolwiek nie uderzyła w centrum budynku, jednak zniszczyła szklany dach, zrujnowała biuro i uszkodziła podłogi. Następne naloty spowodowały dalsze uszkodzenie ścian i dachów. Jednakże kustosz muzeów nie zaniechał i podczas wojny prac związanych z urządzeniem wystaw. Na wiosnę 1941 roku zorganizowano w National Gallery wystawę malarskiego dorobku wojennego, którą następnie pod protektoratem Rady dla Rozpowszechniania Muzyki i Sztuki pokazywano w ważniejszych ośrodkach prowincjonalnych. Zorganizowana po raz drugi pod tym samym protektoratem, wystawa objechała cały kraj.

W 1941 roku Tate Gallery urządziła wraz z National Gallery przegląd dzieł Waltera Sickerta w budynku National Gallery, a w roku 1943 kustosz Tate Gallery zorganizowali wystawę pośmiertną prac Wilsona Steera, również w National Gallery. Począwszy od roku 1939, Tate Gallery miała do dyspozycji na zakupno nowoczesnych obrazów większe fundusze, niż kiedykolwiek przedtem, a odkąd zamknięto ją dla publiczności, muzeum otrzymało cały szereg darów i zapisów o wyjątkowym znaczeniu i wartości. Wśród nabytków, które muzeum uzyskało od początku wojny drogą zakupu, darów lub zapisów, znajdują się prace głównych szkół i poszczególnych malarzy, z którymi Tate Gallery nawiązała kontakt. Dotyczyło to wszystkich szkół współczesnych oraz angielskiego dorobku artystycznego XVIII wieku.

Najpoważniejszą zdobyczą galerii



D. G. Rossetti: Portret Elżbiety Siddal.

— jeśli idzie o zbiór dzieł jednego artysty — są akwarele i rysunki Blake'a. Pochodzą one z daru W. Grahama Robertsona i zapisu pani A. E. Carthew. Pan Graham Robertson obdarzył galerię serią słynnych i nie-



Henry Fuseli: Głowa kobiety.

zwykłych kolorowych litografii Blake'a z roku 1795, spośród których „Lamech”, „Newton”, „Stworzenie Adama”, są jedynymi znanymi egzemplarzami. Niektóre z nich były już uprzednio wypożyczone galerii w poprzednich latach. To, że zostały one obecnie wystawione, dało możliwość poprawienia wrażeń, jakie musiały wywołać ilustracje utworów Dantego, jak dotąd, najpoważniejsze okazy w sali Blake'a. Choć są one nieukończone, nazbyt wyrażna jest w nich tendencja artysty do wypełnienia świetnej nieraz arabeski lawowaniem dość powierzchownym i monotonnym, choć nieraz bardzo efektownym. Przyjmuje się dość powszechnie i nie bez słuszności, że metoda używana przy sporządzeniu kolorowych litografii pociągała artystę, nie jako środek powielania, lecz ze względu na subtelne zróżnicowanie powierzchni, które powstawało przy odbijaniu: „siatka barw” daje tym pracom cennosc i zawilosc, która zdarza się w grafikach, ale nie spotyka się jej w akwarelach Blake'a. Tak na przykład skały w „Newtonie” są ziarniste, jak jakiś rzadki gatunek kwarcu. Fakt, że takie wzbogacenie powierzchni jest przypadkowe, zdaje się wynikać z pewnych analogicznych efektów w rysunkach Henry Moore'a; jednak jest to zarzut nieistotny w wypadkach, kiedy możliwości tej techniki zostały wykorzystane do właściwych celów.

Wiele się mówi o wspianym ujęciu przez Blake'a takich tematów jak „Stworzenie Adama”, „Eliasz na wozie ornistym” i „Newton”. Siła jego twórczego impulsu, jeśli idzie o te wizje została jednak, jak się

zdaje, okupiona przepracowaniem niektórych dzieł. Widzi się to w odrobinną dziwnym traktowaniu tematów „Nabuchodonozora” i „Lamecha i jego 2 żony”. Trzeba przyznać, że te odpychające niemal przykłady mają jednak swoją wartość, bo dają możliwość wglądu w naturę i ograniczenia wielkiego lecz zwichrzonego talentu Blake'a.

Zapis Miss Carthew jest urozmaiconym zbiorem akwarel i rysunków i zawiera między innymi piękny obraz „Panny młodej i grupki” oraz temat zaczerpnięty z księgi Hioba „Czymże jest człowiek, którego Ty doświadczysz mozesz w każdej chwili”. Pomiędzy rysunkami obwózkowymi, znajduje się szkic przedstawiający panią Blake i wizje 3 głów: „Duch pchły” — pomysł groteskowy — niemal do granic wielkości, „Portret mężczyzny, który w snach uczył Blake'a malowania” i „Człowiek, który zbudował piramidy”: jego tepe, usłużnie gorliwe spojrzem i chytry uśmiešek grubiańskiego zadowolenia — to jakby satyra na pracownika, osiągnącego miernymi zdolnościami piaskie powodzenie. Obraz ten — trzeba przyznać — nosi cechy pewnego podobieństwa do obrazu „Człowiek, który uczył Blake'a malować”; został wykonany w obecno-

wi w zupełności pozbawiona tej uczuciowej przesady, która zniekształca późniejsze dzieło Rossettiego. Inny mi dziełami tego cyklu są: „Rachel i Leah” — obraz zamówiony przez Ruskina; „Maria w domu św. Jana” — pomysł tego obrazu powstał w związku z poematem Rossettiego „Ave” i zamierzony był jako część tryptyku, w którym „Ostatnia wieczerza” (jeden wariant znajduje się w Tate Gallery) miała być częścią środkową; wreszcie „Joanna d'Arc” — temat wielokrotnie opracowywany.

Wraz z akwarelami Rossettiego znajdują się 2 obrazy olejne Arthura Hughesa, jednego z najmłodszych i może najwybitniejszych „sentymentalistów” z grupy prerafaelitów. Są to „Schadzka”, „Mieszkanca Piemontu” i „Dwór królewski”. Twórczość Hughesa była dziwnie „spazmatyczna”. Moze jego wczesne zetknięcie się z Rossettim i młodym Millais dało mu bodźca i wzbudziło w nim zapal, którego sam nie umiał podtrzymać. Jego produkcja sztalugowa z czasem osłabła; nierównego poziomu jego dzieł ilustratorskich nie można jednak wythumaczyć chronologicznie. „Schadzka”, która jest niemal takim samym skarbem jak „Młocność wiosenna” albo „Długie Zareczyny”, świetnie obrazuje nerwowo, prawie męczące przepracowanie szczegółów i bolesne napięcie uczuciowe (michym w lirykach Krystyny Rossetti), które wyróżnia najlepsze dzieła artysty. Zarówno w technice, jak i w interpretacji drugą z tych obrazów jest banalnym, choć wciąż jeszcze widocznym refleksem tamtych natchnień. Zapis Heatona obejmuje również cykl 8 akwarel Turnera; większość z nich (m. im. 3 winiety) to małe, staranne w rysunku studia, przeznaczone zapewne dla rytownika; należą do tego rodzaju, w którym artysta lubował się w latach 1820. Dwie pozycje — to szeroko malowane gwasze, które stanowią jaskrawy kontrast z dość przeciętną wartością tamtych dzieł.

Od chwili wybuchu wojny ofiarowano galerii 3 portrety, pędzla Sargenta. Tylko ograniczoną ilość dzieł Sargenta i Rossettiego cieszy się dziś uznaniem. Są to prace, w których mistrzostwo jednego wyraża się w odpowiednio zniewalającym przedmiocie, a zmysł poetyczny drugiego w odpowiednio pociągającej formie. Większość dzieł Rossettiego, ofiarowanych przez Heatona, można zaliczyć do tej części rozległej twórczo-



William Blake: Dante i Wergiliusz wspinają się na góry czyścica.

ści artysty, na której ostatecznie o-prze się jego sława. Podobnie można ocenić portrety Sargenta — „General”, „Sir John Hamilton” i „Lady Hamilton” (1899 i 1896), które ofiarował Sir John Hamilton.

Umiejętność Sargenta wobec „dekoracyjnych” modeli uwidoczniła się jeszcze jaskrawiej w „Portrecie W. Grahama Robertsona” z roku 1895 (dar pana G. Robertsona). Jest to praca o niezwyklej wykwintności i nawet wyrazie, o której Sir Even Charteris napisał, że twarz modela — blada od nadmiaru myśli, czy też od świtów, które zastawały go na tworzeniu paradoksów — można uważać za symbol XIX wieku. Dar Mr. Grahama Robertsona zawiera również świetne, płynnie malowane „Valparaise”, „Crépuscule w kolorze cielestym i zieleni”, pierwszy z cyklu „nokturnów” i piękny portret babki ofiarodawcy, pędzla Geddesa. Narodowy Fundusz Zbiorów Sztuki przyczynił się wydatnie podczas wojny do wzbogacenia kolekcji płóciem XVIII i XIX wieku. Pomiędzy darami Funduszu dla galerii z tego czasu, znajduje się niezidentyfikowane dzieło malarza anglo-szwajcarskiego, Henryka Fuseli (1741—1825); „Żołnierz przy karmieniu koni” (olej) pędzla Jamesa Warda (1769—1859) „Młocność i pielgrzym” (olej) Burn-Jonesa.

(W drugiej części swego artykułu, którą drukować będziemy w następnym numerze, dyr. Rothenstein omawia zbiory sztuki współczesnej Tate Gallery).



D. G. Rossetti: Portret pani Morris

CZY PANI WIE...?

Wy i wasze dzieci

Dzieci są właściwie bardzo tolerancyjne i łatwo przebaczą nam nasze kaprysy i wady! Oto jak pewien chłopaczek poczołwie usprawiedliwiał dorosłych: „Przypuszczam, że to wszystko dlatego, że rodzice tak się postarali, więc nic nie mogą poradzic!”

Takie było końcowe zdanie ostatniej z serii pogadanek radiowych młodej lekarki-psychologa, przeznaczonych dla matek i ojców w Anglii. Pogadanki te, pod tytułem „Wy i wasze dzieci”, zostały obecnie wydane w formie książkowej przez Ministerstwo Zdrowia. Mała ta broszurka ilustrowana jest ładnymi rysunkami.

Pogadanki te przeważnie nie podają niczego nowego ani zadziwiającego. Są one typowe dla rozsądnej i życzliwej postawy wobec dziecka, charakterystycznej obecnie w Anglii. Równocześnie istnieje tu świadomość, że jedynym sposobem, by nas ludzie lubili lub żebyśmy byli szczęśliwi i żeby nam się na tym świecie powodziło, jest liczenie się z uczuciami innych. Nigdy nie jest za wcześnie, by rozwijać uczucia posłuszeństwa i szacunku wobec innych.

Tak więc większość ludzi zgodzi się z tym powiedzeniem: „Nie należy daremnie grozić, nie należy dzisiaj karać za to, co się wczoraj zbyło śmiechem, trzeba dziecku zawsze mówić prawdę i dotrzymywać mu każdej obietnicy; wreszcie nie wolno nigdy karać w rozdrażnieniu”.

Jednak miłe są w tej książeczce przebieżki, obrazujące nieznaną zątki dziecięcego umysłu. Tak na przykład — autorka podaje fakt, oparty na licznych doświadczeniach, że mali chłopcy, w wieku lat 4—7, podlegają przeważnie silniejszemu uczuciu strachu, niż dziewczynki. Inna ciekawa obserwacja: Większość dzieci w Anglii niezbyt się bała bombardowania, nawet kiedy im się dom walił nad głowę. Widocznie, mówi autorka, dzieci lepiej znoszą niebezpieczeństwo rzeczywiste, niż wyobrażone. Strach przed ciemnością jest nadal najgorszym utrapieniem dziecka.

Nie należy nigdy krzyknąć na dzieci; oto jeszcze jedno rozumne zdanie. „Nie można nas naprawdę za to ganić, bo dzieci często nie zwracają najmniejszej uwagi, gdy się do nich mówi”. Zdaniem dr Adluma przyczyną tego jest po prostu fakt, że myślą przebywają daleko, w świecie wyobraźni i nie mogą nagle powrócić od swoich smoków, wysp południowych i księżniczek z bajki... Jej z daniem należało by zwrócić uwagę dzieci chwilę przed tym, nim czegoś od nich będziemy chcieli.

Na końcu książki jest rozdział p. t. „Co o was myślą wasze dzieci”, szczególnie pouczający. Wiele dzieci, przewiezionych do kliniki, zwierzało się dr Adlumowi na temat swoich rodziców i w ogóle dorosłych; warto, by rodzice pomyśleli nad tymi zwierzeniami! Na przykład jeden mały chłopczyk opowiedział, że kiedy zbije wazonik matki lub fajkę ojca, to dostaje okropną burę, ale jeżeli jego małej brzojszki łamie mu zabawki, to chcą od niego, by nie miał mu tego za złe.

Może najlepsze „zreasumowanie” całej tej sprawy podała sześciolatka dziewczynka, która po jej ukaraniu stanęła na krześle i „jakby zwracając się do zebranej publiczności” powiedziała: „Myślę, że szkoda, że rodzice zapominają, jak się czuli, gdy byli dziećmi!”

Ta mała książeczka powinna im pomóc, by sobie to przypomnieli!

Anne Whittingham

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Podpis nieczytelny, Radom. Dziękujemy uprzejmie za krytykę w wielu punktach słuszną, nie we wszystkich jednak praktyczną. Zgadamy się z poglądem: Pana, wyrażonym na początku listu, nie możemy jednak rościć z naszego pisma podręcznika historii Anglii. Po pierwsze nie jest to jego cel, po drugie liczyć się musimy z wrażliwością czytelników, którzy w wielu listach zarzucają nam, że artykuły wciąż są zbyt „popularne” i „przystępne”. Co do skrytykowanych przez Pana artykułów, to niejednokrotnie są to te, które wydrukowane zostały na wyraźne życzenie naszych czytelników. Niektórych interesuje rozwój polityki ekonomicznej rządu Labour Party, polityka dominiów, organizacja UNESCO. Pewna Szkoła Rolnicza wystosowała do nas list, z prośbą o zamieszczanie wiadomości o metodach hodowli i uprawy roli w Anglii, tak więc sąd Pana o „Światowej oborze zarodowej” był chyba odosobniony. Pamiętajcie na teży,



P. Margaret Sampson — organizatorka programów skandynawskich BBC.



Jedna z pracowniczek oddziału audycji z płyt BBC wybiera jedną spośród tysięcy płyt BBC.

że musimy zaspokajać różnorodne zainteresowania bardzo szerokich sfer. Jeśli chodzi o życiorysy artystów i mężów stanu, których Pan żąda, to podaliśmy dotychczas następujące: Nr 4 — Sir John Boyd Or, Nr 5 — Paul Nash, Nr 6 — Joseph Conrad, Nr 7 — Sir Latham of Hendon, Nr 8 — Robert Brownig.

Zjednoczenie Przemysłu Młynsko-Piekarskiego. Nie wiadomo nam niestety, jakiego rodzaju badania przeprowadza się w polskich zakładach naukowych. Jeśli chodzi o zakłady tego rodzaju w Anglii, to istnieje ich kilka, jak to Panowie mieli zapewne sposobność dowiedzieć się z artykułu p. t. „Rolnictwo w Laboratorium”. W sprawie stosowania DDT przeciwko szkodnikom młynskim, radzimy zwrócić się do Agricultural Research Council w Londynie, za pośrednictwem British Council, Warszawa, Górnośląska 39.

Azeteslak, Łódź. Postaramy się podawać w przyszłości więcej wiadomości o życiu sportowym na wyższych uczelniach. Przypuszczamy, że zainteresował Pana artykuł z pokrewnej dziedziny, zamieszczony w nr. 6-tym pt. „Młodzież nabiera sił do pracy pokojowej”.

J. Sarnowicz, Bytom. Przyznajemy, że to bardzo nie po chrześcijańsku, ale doprawdy nie wiemy, gdzie nabywa się DDT. Przypuszczamy, że najlepiej zgłosić się do najbliższej stacji Czerwonego Krzyża.

Zdzisław D. Łódź, Józef M. Poznań. W miarę możliwości będziemy się starali dawać artykuły o lotnictwie i kolejnictwie. Nie możemy jednak poświęcać za dużo miejsca sprawom technicznym, ponieważ dostępne są one tylko dla ograniczonej liczby naszych czytelników, a życzeniem naszym jest zadowolić jak największą liczbę osób.

Kobiety w B.B.C.

Ciągle jeszcze pewien procent kobiet zajmuje odpowiedzialne stanowiska w brytyjskich rozgłośniach. Fakt ten w znacznej mierze spowodowała wojna.

W czasie wojny uważano B. B. C. za jedną z narodowych organizacji, którą trzeba utrzymać jako podstawowy czynnik wysiłku wojennego. B. B. C. nie miało jednak prawa żądać zwolnienia jakiegokolwiek pracownika, choćby najbardziej potrzebnego, od obowiązku czynnej służby wojskowej. Dlatego to coraz więcej zajęć przejęły kobiety.

Jedną z największych zmian w czasie wojny było przyjęcie kobiet do działu inżynierskiego, co dało znakomite rezultaty. Około 800 kobiet zatrudniono w całym kraju w studiach i w stacjach nadawczych B. B. C. W Londynie, w okresie wojennym, przeciętna ilość pracowników B. B. C. wahała się między 300 a 400. Liczba ta obejmowała kobiety; inżynierów, organizatorów programu, techników do nagrywania płyt — oraz asystentów i techników w różnych innych działach.

Wiele kobiet przyjechało z zagranicy — z Australii, Indii Zachodnich, Stanów Zjednoczonych Połud. Afryki, Chin — by pomóc w tej pracy.

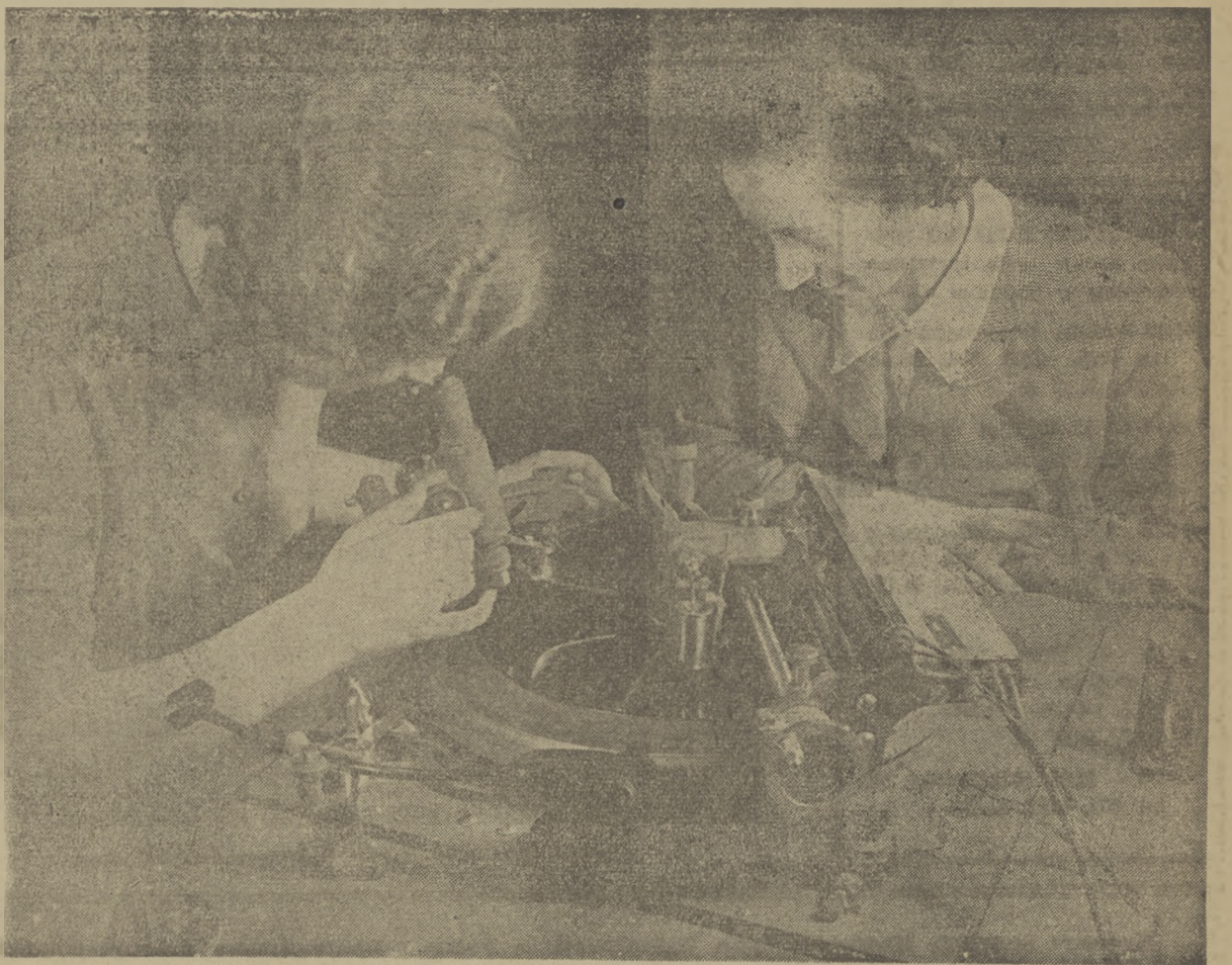
Na długo przed wojną, kobiety obejmowały niektóre ważne stanowiska w B. B. C. w dziale programu. Jako przykład może służyć p. Mary Somerville, kierownik programów dla szkół. Lecz wojna dała kobietom sposobność do przejścia całego szeregu mniej efektywnych, ale zato zasadniczych zajęć. Praca ich odegrała ważną rolę w utrzymaniu obsługi radiowej B. B. C. w czasie wojny i jest nadal pożyteczna w czasie pokoju.



Służba kobieca w pokoju kontrolnym BBC. Przez te przewody „puszcza się” programy. Komunikacja telefoniczna łączy wszystkie pokoje kontrolne ze stacjami transmisyjnymi.



Celia Stebbing, speakerka BBC dla audycji zamorskich.



„Presto”, aparat do nagrywania płyt, używany przez BBC. Badanie rowków świeżo nagranej płyty, w celu wykrycia ewentualnych błędów.

SPORT

LADY WENTWORTH*)

Koń angielski pełnej krwi

Koń angielski pełnej krwi jest cudem szybkości, która się ciągle rozwija; padają coraz to nowe rekordy. Warto przyjrzeć się rozwojowi angielskiego konia wyścigowego — począwszy od jego arabskich przodków.

Na ogół mało wie się o tym, że w IX wieku wyścigi stały się popularne w Egipcie na okres 500 lat. Już wtedy koń arabski był najlepszym koniem wyścigowym na świecie. Miał niezrównaną sławę szybkości — i jako reproduktor, poprawiający wszelkie rasy końskie. Dzięki tej sławie sprowadzono go do Anglii mniej więcej 300 lat temu, z niesłychanymi trudnościami i kosztami. Miał tam później rozwinąć się typ konia wyścigowego, przewyższającego najsmielsze ówczesne marzenia...

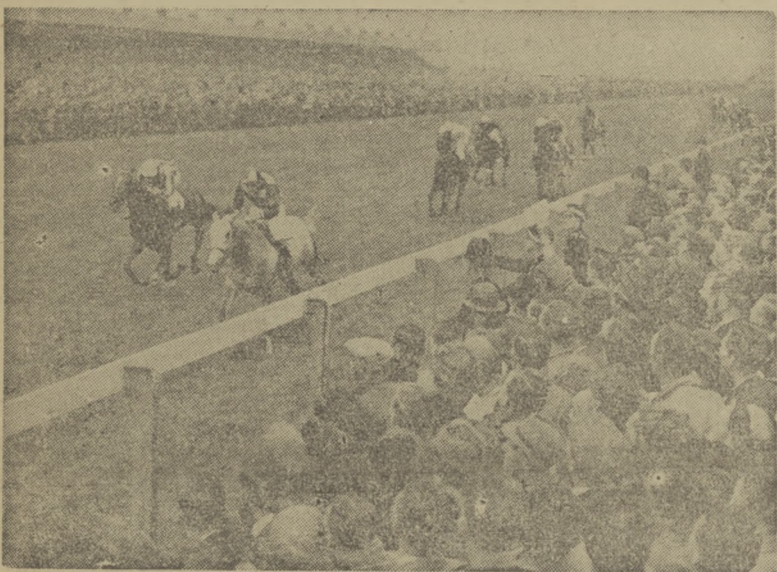
Nazwa koń „pełnej krwi” jest dosłownym tłumaczeniem z arabskiego „Koheilan”, co oznacza czystą krew i jest nazwą wszystkich koni arabskich. Tę nazwę przejęto od arabskich chłopców stajennych, którzy przybyli z pierwszymi importami i na-

nadal góruje w wytrzymałości na dalekim dystansie (ponad 160 km). Pod dużą wagą jest również najszybszym typem konia między tymi, które nie były hodowane specjalnie na szybkość. Koń arabski jednakże nie może się równać z koniem pełnej krwi, na nowoczesnych torach wyścigowych.

Chcąc zrozumieć zasady hodowli konia, pamiętać należy, że główny pień ras końskich dzieli się na dwa zasadnicze typy hodowlane: gorąco-krwisty i zimno-krwisty. Krzyżówka tych dwóch podstawowych typów daje liczne rodzaje ras. Klasycznym przedstawicielem „gorącej krwi” jest koń arabski (equus arabicus). Gorąca krew charakteryzuje: wklęsły profil głowy („głowa gazeli”), duże, okrągłe oczy, osadzone nisko w czaszce, szerokie czoło, małe zęby, cienka skóra, aksamitna sierść, lekkie, mocne kości, duże, ciemne nozdrza, ostro zakończone, małe uszy i piękna odsada ogona. Gorąca krew, to szybkość, żywość i piękno. Konie tej krwi po-



Godolphin Arabian — przodek angielskich koni wyścigowych.



Finał wyścigu St. Leger, w Doncaster. Pierwsze miejsce zdobył koń pana J. E. Fergusona, Chirborne — (dłókej T. Lowrey), drugie Murren a trzecie Fast and Fair.

zywał swoje konie (jak i dzisiaj) „Koheilan”. Typ konia, specjalizowany w szybkości przez przeszło trzy wieki, prześcignął znacznie swych przodków. Niewątpliwie typ ten stracił coś ze swej pierwotnej wytrzymałości (stamina), lecz nawet teraz koń, wygrywający Grand National, musiał być cudem wytrzymałości: przeszedł 7 km poprzez 30 najtrudniejszych przeszkód na świecie — to wymaga niemal skrzydeł!

Połączenie ogromnej szybkości na krótkim dystansie i wytrzymałości na dużych odległościach jest ideałem niemal nieosiągalnym. Koń arabski

chodzi z gorących okolic Południa i Wschodu.

Zimna krew (Equus caballus frigidus), to siła i ciężar. Konie zimnokrwiste pochodzą z zimnych okolic Północy i Zachodu; mają wąską, wypukłą („barania”) głowę, ogon bez odsady, grubą skórę, szorstką sierść, trójkątne oczodoły, duże zęby, ciężkie, porowate kości, grube, przymknięte nozdrza oraz grube uszy. Mieszanka gorącej i zimnej krwi może być podzielona na „cieplą krew” (Equus caballus ardens) i „chłodną krew” (Equus caballus frigidus), zależnie

od przewagi gorącej lub zimnej krwi. Wśród nich znajdują się różne typy koni; niektóre z nich wyspecjalizowane zostały tak, że stworzyły osobne rasy, oznaczone własną nazwą.

Koń arabski nie jest odmianą ani produktem krzyżowania. Jest rasą podstawową, a nadto osobnym gatunkiem, odróżniającym się inną ilością żeber, kręgów lędźwiowych oraz kręgów ogonowych, wybitnie wklęsłym profilem i okrągłymi oczodołami. Pewna nowoczesna teoria, która twierdzi, że konie te zostały późno nabyte i że pochodzą z Libii, jest sprzeczna z faktem, że w Libii nie było koni w czasach prehistorycznych. Przeciwnie, konie libijskie pochodzą z Arabii i z Północy.

Tak zwane konie berberyjskie były zawsze produktem krzyżowania, a przeciętny berber z XVII w. nie należał do ras wyścigowych. W naszym pierwszym General Stud Book (główna księga stadna) nastąpiło pomieszanie nazw „Barb”, „Turk” i „Arab”. Stało się to dlatego, że konie arabskie importowano traktami handlowymi, prowadzonymi przez Turcję oraz Berberę. Jednak dla współczesnych nie ma wątpliwości co do tego, jaka rasa dała typ reproduktora wyścigowego par excellence.

Każdy koń pełnej krwi, na całym świecie, pochodzi w prostej linii męskiej od jednego z trzech sławnych ogierów arabskich: Darley Arabian, Byerly „Turk” i Godolphin Arabian. Drugi z nich był też arabem, sądząc po współczesnym jego portrecie.

Godolphin został słusznie zarejestrowany, jako koń arabski, i tak zo-

stało przez 100 lat. Później jakiś Francuz poddał myśl, że był to berber, bo ma brzydką głowę na obrazie Moriera. Obraz ów był rysowany z wyobraźni, dawno po śmierci tego konia... Współczesny portret konia, który należał do Lorda Godolphina, podpisany i datowany przez Woottona, jest w moim posiadaniu, razem z księgą stadną Lorda Godolphina. Zarówno obraz jak księga stwierdzają, że koń ten był arabem a nie berberem. Ma śliczną głowę araba i jest zarejestrowany, jako arab.

Istnieją inne reproduktory arabskie, których wpływ na większość rodowodów jest nawet większy, niż tych trzech w prostej linii. Należą do nich araby z Leeds oraz dwa Darcy „Turks”, które były arabami z Aleppo. Chociaż nie ma żadnej wzmianki w żadnej księdze stadnej o jakiejś innej krwi w koniu wyścigowym — poza wschodnią, jasne jest jednak, że istnieje gdzieś jakiś pospolity czynnik, sądząc po wypukłych głowach i pewnej ordynarności niektórych naszych koni. Przypisać je można tylko nieznanym lukom w pedigree, które trzeba uważać za pozycje negatywne.

Anglii należy przypisać rozwinięcie materiału wschodniego do stanu jego obecnej doskonałości. Sytuacja jest taka, że koń pełnej krwi bije wszelkie rekordy szybkości. Żadna różnica wagi nie może zrównać z nim araba. Koń arabski jednak zwycięża nadal wszystkie rasy na długich dystansach oraz w noszeniu dużych ciężarów.

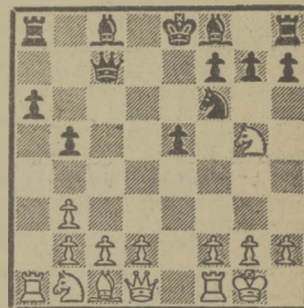
Araby ze stadniny Crabbet mają

rekordy świata na 496 km, z obciążeniem 111 kg, i na 488 km, z obciążeniem 74 kg. Najbliższe konie pełnej krwi są anglo-araby, t. zn. współczesna krzyżówka konia pełnej krwi z arabem. Anglo-arab wygrał w Anglii, Francji, Australii, wiele poważnych wyścigów, szczególnie jednak nadaje się do biegów myśliwskich. W pierwszym pokoleniu anglo-arab jest idealnym koniem wierzchowym; wzrost jego wynosi ponad 1,63 m. Ostatnia klacz anglo-arabska, która dała w Anglii klasycznego zwycięzcę, była to „Fair Ellen”, córka araba Wellesleya z pomiędzy jej potomstwa jedna klacz wygrała „oaks” (najważniejszy wyścig dla trzyletnich klaczy), dwie były drugie w „oaks”, jeden ogier był drugi w Derby.

Rekordowy czas w Derby (którego dystans wynosi 2.400 m) osiągnął siwy „Mahmoud”: 2 minuty 1/4 sek. W roku 1946 zwycięzcą był siwy „Airborne”. Aż do Tattenham Corner szedł siódmy w środku toru, od tego miejsca zostawił wszystkie konie za sobą równie łatwo, jak ogień „Mahmoud”. Warto zaznaczyć, że u tych siwych koni maść przekazuje się nieprzerwanie przez 23—25 pokoleń, od siwego Alcock Arabiana i Branlow Turk. (Był to jeden i ten sam koń, pod inną nazwą).

Kącik szachowy

W szóstej rundzie turnieju o mistrzostwo W. Brytanii B. H. Wood (białe), w partii rozegranej z byłym mistrzem, Alexandrem, daje nam dobry przykład niebezpieczeństwa „wyszachowania pionków”, kosztem szybkiego rozwinięcia figur.



1. e4, e5
2. Sf3, Sc6
3. Gb5, a6
4. Ga4, Sf8
5. 0—0, b5
6. Gb3, d6
7. Sg5 (f), d5
8. e4x d5, Sd4
9. d6, SxG
10. d bxc7, Hxc7
11. a2xS... z następującym położeniem:

Wzajemnie za stratę pionka, czarne mają znacznie większą swobodę ruchu, z której natychmiast korzystają: ...h 6

12. Sf3, e4!
13. Sd4 (13. He2 albo We... Gg4!) Sg4 (powodując osłabienie białych pionków przed królem).
14. g3, Gc5
15. Sxb5 (sprytny pomysł, ale nie zastępuje potrzeby rozwinięcia figur) ...Hc6.
16. Hc2, 0—0 (naturalnie nie a6xS).
17. WxW, HxW, 18. Hxb 5+ itd.).
17. S (b5) c3 We8.
18. Sd (czarne groziły: Gb7 i e6), Se5 (z groźbą m. in. Gh3 i e6)
19. Se3, Sf3+.
20. Kh, He6.
21. Wd, Hh3.
22. Sf, We5 (z groźbą 23... Wh5 mat w dwóch posunięciach).
23. g4 (położenie jest bezradziejne) Wxg4.
24. Se3 czarne poddają się.



Do trzymilowego wyścigu o Pular Fairbaln na rzecę Cam stanęło 45 ósemek Uniwersytetu w Cambridge.

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

07.15 — 07.30: Wiadomości. Na fali 1796; 455,9; 307; 49,59; 41,21; 31,17 m

12.15 — 12.30: Głos Ameryki. Na fali 1796; 455,9; 267; 41,21; 31,17; 25,38 m

14.30 — 14.45: Wiadomość i program Na fali 1796; 455,9; 307; 267; 41,21; 31,17; 25,38 m

20.30 — 21.00: Wiadomości i program Na fali 1796; 455,9; 41,21; 31,50; 31,17; 25,68; 25,30 m

21.30 — 22.00: Wiadomości. Na fali 556, 40,98, 49,59.

*) Właścicielka sławnej stadniny w Crabbet Park.